

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-kiolną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmnie 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Mandat po Bilinśkim.

Stanisławów, 19 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyły się dwa zgromadzenia. Jednym z nich było posiedzenie komitetu wyborczego, złożonego z 150 członków, drugiem zgromadzenie, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną, z porządkiem dziennym: „Jakim ma być nasz poseł do Rady państwa?“ Komitet wyborczy, obradujący pod przewodnictwem burmistrza, dr. Nimlina, po szerszej dyskusji przyszedł do przekonania, że nie potrzebuje mnożyć więcej komitetów i subkomitetów, i uchwalił zwołać na dzień 29 b. m. walne zgromadzenie wyborców i wezwać wszystkich, mających chęć ubiegania się o mandat, do wypowiedzenia na nim swojego wyznania wiary politycznej.

Bezpośrednio po tem posiedzeniu, odbyło się w sali dawnego Kasyna wojskowego zgromadzenie ludowe, na którym referat o przyszłych wyborach wygłosił p. Reger z Cieszyna. Mowca poddał niesłychanie ostroj krytyce całą poselską i parlamentarną działalność dotychczasowego posła stanisławowskiego, dr. Bilinśkiego, jakoteż złą gospodarkę Kola polskiego, i wskazał na raka, toczącego społeczeństwo nasze, serwilizm i korupcję. „Dopóty nie będzie lepszej roli w kraju, dopóki zupełnie nie znieśliśmy panowania szlacheckiego w Galicji“, wołał mowca, a słowom jego wtórowała zapelniona sala.

Z kandydatów zgłoszonych, nie uważa żadnego za godnego mandatu. Ze względu na potrzebę połączenia się wszystkich żywiołów opozycyjnych w Radzie państwa, zgodziłaby się jeszcze może partja socjalno-demokratyczna na Romanowicza, ten jednak nie kandyduje.

Posłem stanisławowskim może być tylko taki, który wzmocni opozycję w Radzie państwa, do Kola polskiego nie wstąpi, i oświadczy się za reformami gruntownymi, a przedewszystkiem za powszechnem i tajnem prawem głosowania.

Po przemówieniach kilku innych jeszcze mowców w tym samym duchu, zgromadzenie zakończono.

Sejmy krajowe.

Opawa, 19 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, prezydent krajowy odpowiedział na interpelację w sprawie sanacji finansów krajowych i oświadczył się za projektem zaprowadzenia dodatku do państwowych opłat od spirytusu. Rząd ze swojej strony gotów jest wszystko uczynić, aby projekt ten jak najrychlej się urzeczywistnił, zależy to jednak przedewszystkiem od wzajemnego porozumienia poszczególnych wydziałów krajowych.

Berno (mor.), 19 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, rząd przedłożył projekt zmiany trzech paragrafów ustawy w szkołach realnych, odnośnie do egzaminów dojrzałości.

Następnie, namiestnik odpowiedział na interpelację w sprawie zaprowadzenia dwumiesięcznych ferij w tych miastach, gdzie istnieją szkoły średnie i oświadczył, że należy to pozostawić ocenieniu Rady szkolnej krajowej.

Grac, 19 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, rząd przedłożył projekt zmiany ustawy o szkołach realnych, na podstawie którego dopuszczenie do egzaminu dojrzałości zależy od ukończenia VII. klasy z dobrym postępem. Prywatystom wolno zdawać maturę po ukończeniu siedemnastego roku życia.

Berno (mor.) 19. kwietnia. Odpowiadając w Sejmie na interpelację, oświadczył namiestnik, że na wnioski odnośnej ankiety, rząd wydał już odpowiednie zarządzenia, celem złagodzenia nędzy, spowodowanej klęskami elementarnymi w Morawii północnej, i przyrzekł jak najskuteczniejsze popieranie tej akcji.

P. Silenyi interpeluje, z powodu wydalania austriackich robotników z Prus i zatrudniania pruskich robotników w morawskich kopalniach węgla.

W dalszym ciągu przyjął Sejm wniosek Plachky'ego, jako referenta komisji dla nietykalności poselskiej, który to wniosek zaleca, aby nie uczynić zadość żądaniu sądu okręgowego w Nowym Leżynie (Neufitschein) w sprawie wydania posła Richtera. Do wniosku tego wniosł poprawkę p. Stransky, w której domaga się wydania opinii ze strony Sejmu, że w postępowaniu posła Richtera podczas lipnickiego zgromadzenia, zwołanego celem zażalenie przeciw-

ciwko zniesieniu rozporządzeń językowych, nie było stoty czynu karygodnego. Wniosek ten odrzucono.

Linc, 19 kwietnia. Podczas debaty w Sejmie nad subwencyonowaniem linckiej akademii handlowo-kolejowej oświadczył namiestnik, że rząd gotów przyczynić się na ten cel swoją subwencją, skoro tylko założenie akademii będzie już definitywnie postanowione. Zaznaczył przy tem mowca, że twierdzenie, jakoby galicyjska akademii handlowa miała być utrzymywana kosztem państwa, jest niezasadnione, tak samo zaś nieuzasadnionem jest twierdzenie, wygłoszone poprzedniego roku, jakoby Galicya cieszyła się nadmierną finansową pomocą rządu przy regulacji rzek.

Biskup Doppelbauer postawił wniosek o zaprowadzenie nauki religii we wspomnianej akademii, poseł Beurle zaś postawił wśród napaści na duchowieństwo wniosek, przeciwny o ukaranie dwóch księży z powodu ich niewłaściwego zachowania się w pewnej restauracji. Mowca zarzucał przytem duchowieństwu łączenie religii z polityką.

Na to biskup Doppelbauer, odwołując się do wywodu, zaznacza, że duchowieństwo górnej Austrii jest pod każdym względem wzorowe. Mowca oświadczył dalej, że zachowanie się tych dwóch księży wprawdzie nie pochwała, ale zachowanie się to było wywołane obelgami pewnych pism i zasługuje na pozbłażliwość.

Wybory do Sejmu czeskiego.

Praga, 19 kwietnia. Z wczorajszego uzupełniającego wyboru do Sejmu z kuryi gmin wiejskich powiatu trutnowskiego wyszedł kandydat niemieckoradykalny Kaspar, przeciw kandydatowi niemieckopostępowemu.

W kuryi gmin wiejskich powiatu szemilskiego wybrany został Młodoczech Januszek.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 19 kwietnia. Komisja finansowa Sejmu węgierskiego przyjęła ustawę o zniesieniu stempla kalendarzowego i inseratowego.

Ankieta aptekarska.

Wiedeń, 19 kwietnia. Wczoraj zebrała się ankieta w sprawie reformy aptekarskiej, przy licznych współudziale członków aptekarskiego komitetu najwyższej Rady sanitarnej i delegatów gremium aptekarskiego. Przewodniczył szef sekcji, Kusy. Zalażono 12 zasadniczych pytań, wraz z należącymi do nich pytaniami mniejszej wagi. Jutro przyjmie prezydent ministrów deputację ankiety.

Koncesya.

Wiedeń, 19 kwietnia. Wiener Ztg. ogłasza: Interesowane ministerstwa zezwoliły belgijskiemu Towarzystwu akcyjnemu „Societe anonyme belge des petroles de Galicie“, na prowadzenie dozwolonych statutem interesów. Siedzibą reprezentacji Towarzystwa jest Kobylanka.

Eksport bydła.

Wiedeń, 19 kwietnia. Na odbytej niedawno temu w ministerstwie rolnictwa ankiecie, dla podniesienia eksportowego handlu bydłem, i urzędzenia wielekich rzeźni, większość ekspertów nie uznada potrzeby urzędzenia osobnego targu eksportowego dla bydła rzeźnego; tylko przedstawiciele handlu bydłem oświadczyli się za zorganizowaniem takiego targu w bliskości Wiednia. Wielu ekspertów zaznaczało, że rozwojowi eksportu bydła przeszkadzają głównie wadliwe urzędzenia komunikacyjne, stosunki taryfowe na austriackich kolejach, oraz dotkliwie konwenyety weterynaryjne.

Zalanie szybów.

Praga, 19 kwietnia. Jak donosi Prager Abendblatt z Uscia (Aussig), niektóre szyby w rewirze Dax Bix-Komotau znacznie ucierpiały z powodu wysokiego stanu wody. Rozmiarów szkód jeszcze nie zbadano dokładnie. Niektóre szyby są zupełnie zalane.

Nadużycia w fabryce broni w Steyr.

Linc, 19 kwietnia. Aresztowano tu zarządcę, Gustawa Hejeka, i kupca Petersona a za szereg nadużyć na szkodę fabryki broni w Steyr.

Samobójstwo.

Wiedeń, 19 kwietnia. Registrator przy wyższym sądzie wojskowym, Hubert Homma, rzucił się z okna III. piętra gmachu komendy korpusowej i znalazł śmierć na miejscu.

Stan powietrza.

Wiedeń, 19 kwietnia. W Krainie i na wybrzeżach morza Adryatyckiego znaczne opady. W Lesi-

nie srożyła się burza. Na Adryatyku bora. Pochmurno. We dnie ciepło.

Z obrębu kolei państwowych donoszą:

Czerniowce 6-6 pochmurno, Przemyśl 7-1 pogodnie, Cheb 3-5 spokojnie, Budziejowice 3-8 pochmurno, Tarnów 5-8, pochmurno.

Kraków, 19 kwietnia. Ks. biskup Pelczar przybył wczoraj wieczorem z Tarnowa do Krakowa.

Wiedeń, 19 kwietnia. Znany kompozytor, Karol Goldmark, twórca „Królowej Saby“, obchodzić będzie w maju 70-tą rocznicę urodzin.

Wiedeń, 19 kwietnia. Rada zawiadowcza austro-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych, uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu rozdział dywidendy w wysokości 28½ franków, oraz przeniesienie na nowy rachunek sumy 2,896.000 kor.

Wiedeń, 19 kwietnia. Stan zdrowia p. Baumana, na którego w sobotę wykonano zamach na Wehringu, jest dość pomyślny. Kula na razie nie będzie wyjęta.

Nizza, 19 kwietnia. Przybył tu kanclerz niemiecki ks. Hohentlohe.

Rjeka, 19 kwietnia. Admirał Alojzy Becker, komendant tutejszej akademii marynarki — umarł.

Lussin Piccolo, 19 kwietnia. Minister kolei Wittek przybył tu wczoraj i wyjechał dalej do Gravosy.

Budapeszt, 19 kwietnia. W Teteny umarł młody węgierski szachista, Rudolf Charousek, który na kilku turniejach dorównał pierwszorzędnym mistrzom.

Wybory gminne w Wiedniu.

Wiedeń, 19 kwietnia. Wczoraj rozpoczął się 14-dniowy termin dla reklamacyj wyborców z IV. ciała wyborczego wiedeńskiej Rady gminnej. Napływ publiczności był olbrzymi. Według komunikatu postępowego komitetu wyborczego, musiano zaniechać zwyczaju drukowania listy wyborców w prywatnych drukarniach, gdyż magistrat pod groźbą odebrania wszelkich robót, zakazał im wydania choćby jednego egzemplarza list wyborczych komitetowi postępowemu.

R u g i.

Lipsk, 19 kwietnia. Telegram Tagblattu donosi, że liczba wydalonych z okręgu Landshut, Czechów, którzy w poniedziałek opuścić musieli Prusy, wynosiła 360.

Zatarg dyplomatyczny.

Londyn, 19 kwietnia. Usiłowanie ucieczki z wyspy św. Heleny, podjęte przez pulk. niemieckiego Schiela, walczącego po stronie Boerów, spełzło na niczem, ponieważ pismo z doniesieniem i planem ucieczki pulkownika dostało się przez pomyłkę zamiast na okręt holenderski, stojący w porcie, na statek angielski, co spowodowało nawet zatarg dyplomatyczny pomiędzy rządami: angielskim i holenderskim.

Rząd angielski przesłał w bardzo ostrym tonie zredagowaną notę do rządu holenderskiego, wskazując na to, że nie zgadza się absolutnie z prawem narodów, aby na okrętach wojennych neutralnego państwa popierano usiłowania ucieczki jeńców. W razie nieotrzymania satysfakcyi — zamierza rząd angielski zażądać od Holandyi odwołania okrętu wojennego, stojącego w porcie w Jamestown.

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Berlin, 19 kwietnia. Krążą pogłoski, że cesarz Wilhelm II. zamierza tego roku odwiedzić Anglię. Spodziewają się przybycia cesarza niemieckiego do Anglii w początkach sierpnia, z okazji regat w Cowes.

Powrót ks. Walii do Anglii.

Eruksele, 19 kwietnia. Książę Walii w powrocie z Kopenhagi, przejedzie w piątek w nocy przez Belgię, nie wstępując jednak do Brukseli.

Bójka w Paryżu.

Paryż, 19 kwietnia. Gdy po wczorajszym requiem za duszę zmarłego generała boerskiego Villebois — gen. Mercier, Coppée i Lemaitre opuszczali kościół Notre Dame — przyszło do ostrego konfliktu pomiędzy nacjonalistami i ich przeciwnikami, przyczem inspektor policji został ciężko zraniony. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Madyaryzacja.

Preszburg, 19 kwietnia. Dotychczasowy wiceburmistrz Broilly, wybrany burmistrzem, oświadczył w mowie programowej, że uważać będzie za swoje główne zadanie, obok popierania interesów kulturalnych i ekonomicznych miasta — przeprowadzić madyaryzację Preszburga w kierunku językowym.

Były dyrektor Jahn.

Wiedeń, 19 kwietnia. W stanie zdrowia b. dyrektora opery nadwornej, Jahn'a, nastąpiło znaczne pogorszenie.

Lucca.

Wiedeń, 19 kwietnia. Stan zdrowia Pauliny Luccy jest normalny. Lekarze sądzą, że przyjdzie ona wkrótce do zdrowia i że operacja nie będzie konieczną.

Pogrzeb ks. biskupa Łobosa.

Tarnów, 19 kwietnia.

Sprawozdanie z pogrzebu, uzupełniam kilkoma szczegółami. Po wotywie żałobnej, odprawionej przez ks. biskupa Pelczara i sumie żałobnej, odprawionej przez księcia biskupa Puzynę, wreszcie po kazaniu, wypowiedzianem przez ks. kan. Leśniaka, wyruszył o godzinie w południe 1-ej kondukt pogrzebowy z bram katedry. Na czele szły dzieci ze szkół ludowych, dalej seminarium nauczycielskie, krajowa szkoła ogrodnicza, gimnazjum, sztabury cehów i katolickich stowarzyszeń, bractwa kościelne, straż ognia, stowarzyszenie „Gwiazda“, Sokół, dalej orkiestra 57 pułku. Za nią niesiono 13 nadesłanych wieńców, dalej postępowały zakony żeńskie, wreszcie duchowieństwo zakonne i świeckie, kapituła katedralna tarnowska, delegacje kapituł ob. łac. ze Lwowa i Przemysła, w liczbie kilkuset osób.

Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Pelczar w asystencji księży infułatów: Waleczyńskiego, Góralika, Kolora, Bąby. Trumnę czarną z bronzowymi ozdobami nieśli mieszczanie, robotnicy i włościanie. Za trumną postępowali brat zmarłego p. Leon Lobos z rodziną, marszałek hr. Badeni, p. Vayhinger, wiceprezydent Lidl, radca Mauthner, ks. Sanguszko z żoną, generał broni Albori z korpusem oficerów, hr. Jan Stadnicki, posłowie Męciński, Milewski, Potoczek, Józef Michałowski, radca Dumajewski z urzędnikami starostwa tarnowskiego, naczelniczy władz, zastępca dyrektora ruchu kolei państwowych p. Szukiewicz.

Dalej postępowali: deputacya miasta Drohobycza, w skład której wchodził pp. Ochrynowicz, burmistrz, oraz ks. Serwacki, Rada miasta Tarnowa; deputacya Rady powiatowej nowo-sądeckiej z p. Głębokim na czele, bar. Konopka z Brna, konserwator dr. Stanisław Tomkiewicz, Adam Jordan, p. Marszałkiewicz w stroju polskim, tarnowskie i okoliczne obywatelstwo, tysiące ludu. Na wszystkich ulicach płonęły latarnie, owinięte w szarfy krepowe. Na emmentarzu odprawił modły ks. biskup Pelczar, poczem chór odśpiewał pieśni pogrzebowe. Nad trumną przemawiał książę Eustachy Sanguszko. Adwokat Galecki pożegnał zmarłego imieniem stronnictwa katolicko-narodowego. Pogrzeb skończył się o g. 2 popołudniu.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 19 kwietnia.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady przedłożył r. Szwejkowski wnioski komisji dla kontroli długów gminnych w sprawie sfinansowania pożyczki 6½ miliona koron. Komisya proponuje, — ze względu na trudności, jakie napotyka zaciągnięcie tej pożyczki na skrypt dłużny, jako pożyczki zwykłej — emisję obligów komunalnych, oprocentowanych na 4 proc., w razie zaś potrzeby radzi komisya podnieść ten procent do 4½. Umorzenie tej pożyczki ma nastąpić w ciągu lat sześćdziesięciu. Uchwalono projekt ustawy tej emisji, która to ustawa zostanie przedłożona Sejmowi do zatwierdzenia.

Dostawę drugiej części rur żelaznych do syfonów, dla wodociągów oddano fabryce „Bredta i Ska“ w Ottynie za sumę 50.000 koron.

Uchwalono rozpisac konkurs na posadę inżyniera asystenta w Zakładzie wodociągów miejskich.

Z fundacyi arc. Gizeli wylosowano trzy posagi po 300 koron. Zgłosiło się 21 kandydatek, pięć zostało uprawnionych, z tych zaś wylosowane zostały: Maryanna Pawłowska, Jadwiga Bilinska i Eugenia Faliszewska.

R. dr. Lisiewicz referował sprawę udzielenia Tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie subwencji w wysokości 2.000 koron, na odgrodenie plantacji Łyczakowskich od boiska. Grunt, na którym urządzone boisko — jest własnością gminy.

Subwencję tę uchwalono, ażeby zaś „Sokół“ nie chciał kiedykolwiek rościć sobie jakichkolwiek bądź praw do tego gruntu — uchwalono przeto pobierać od Tow. tytułem czynszu jedną koronę.

Przyszła wreszcie na stół sprawa pomnożenia straży policyjnej we Lwowie. Referował ją r. dr. Mahl i imieniem sekcji IV. postawił wniosek, ażeby Lwów, równie jak Wiedeń, przyczynał się do utrzymywania policji rządowej tylko 25 proc. w stosunku do ogólnych wydatków, pod warunkiem jednak, że zostanie założona szkoła praktycznego

wykształcenia, aby powoływać do służby młodych, energicznych oficerów, aby urządzić strażnice na Bajkach i Zielonem, urządzić stałe rejony, zaprowadzić policję konną do pomocy pieszej, oraz ustanowić premie dla tych żołnierzy policyjnych, którzy się odznaczyli. W sprawie wszystkich tych postulatów, radził referent zwrócić się z prośbą o poparcie Koła polskiego i posłów naszych w Wiedniu.

W dyskusji nad tymi wnioskami r. Romanowicz postawił wniosek odmienny meco, a mianowicie, że miasto Lwów zgodzi się nawet płacić dotychczasową sumę (36.000 zł.), byle tylko ta suma była obliczona w stosunku 25 proc. wydatków ogólnych, czyli, że liczba straży musiałaby zostać prawie w dwójnasób powiększoną. (Dotychczas miasto przyczynało się do utrzymania policyjnej straży 50 proc. wydatków ogólnych).

R. Jonasz bronił wniosków s. II., która domagała się, ażeby Lwów i nadal utrzymał ryczałt 36.000 zł. wydatków na policję, co do mającego zaś nastąpić powiększenia straży, należałoby sobie zastrzedz tylko 25 proc. wydatkowania.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie radni: prof. Soleski, prof. Głabiński, wicepr. Ciuchciński, Romanowicz, dr. Byk i wicepr. Michalski, poczem przeszedł w głosowaniu wniosek prof. Głabińskiego, ażeby sprawę całą przesłać raz jeszcze do rozpatrzenia magistratowi i sekcjom, z dodatkiem r. Romanowicza, by referat całej sprawy został wydany drukiem i rozdany radnym przed posiedzeniem.

W ten więc sposób sprawa raz jeszcze poszła w odwołkę i złodziejce przez czas jakiś spokojnie mogą rozbijać jeszcze nasze pomieszkania.

Z kraju.

Kołomyja, 18 kwietnia.

(Rozwój miasta.)

Oświetlenie gazowe Kołomyi stało się 11 kwietnia faktem dokonanym i na głównych ulicach oglądamy lampy żarowe systemu Auera, na słupach pomystu fabryki Zielewskiego, bardzo zgrabnych i pod względem formy wynalazcy zaszczyt przynoszących. Na razie tylko główne ulice oświetlono. Dnia 11 kwietnia 1900 Kołomyja, a w pierwszym rzędzie zapobiegliwy magistrat z burmistrzem Kazimierzem Witostawskim na czele, święcili w tym dniu prawdziwy tryumf.

Kołomyja jest dziś w pełnej fazie rozwoju. W przeciągu niespełna 10 lat stanęła rzeźnia miejska, kościół Jezuitów, nowa szkoła na przedmieściu kuckiem. Obecnie obraduje magistrat nad założeniem szkoły wydziałowej męskiej i żeńskiej na przedmieściu nadworniańskim, a właściwie zakupieniem gruntu i wybudowaniem szkół, które dotychczas trzeba było wynajmować. Stanie więc także w krótkim czasie i szkoła na przedmieściu Mariahilf i na Wicentówce kosztem 60.000 zł.

Podnieść należy rozszerzenie magazynów kolejowych, dotychczas nie wystarczających, a wskutek otwarcia kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka niezbędne. I nowy dojazd do dworca kolejowego będzie mieć Kołomyja z przedmieścia śniatyńskiego. Akcja na ukończeniu.

Koszary dla 2 batalionów 36 p. obr. kraj. już pod dachem, i tym sposobem przybył Kołomyi nowy gmach publiczny, potężny i zdobny, przy ulicy nazwanej ku czele byłego starosty „Sewerynowką“.

Grunta, artykuły żywności, podskoczyły na każdym kroku w górę, w memożliwie a w znany sposób unieją opodatkowani kapitaliści przesuwać ciężary te na konsumentów biedniejszych.

W ostatnim roku przybył nam gmach „Ochronek“, „Bursy polskiej“ i powstało bardzo wiele towarzystw filantropijnych i narodowych.

Rządy spoczywające dłuższy czas w jednych prawie rękach, i to doświadczonych, musiały wydać owoce.

Napad na pracownię.

Tutejszy introigatorka, p. Marecki Zenczykowski doniósł wczoraj policji, że robotnicy, oddaleni przez niego przed tygodniem — urządzili mu nadzwyczajną „owację“. Oto przyszli wczoraj rano przed godziną dziewiątą do jego pracowni, urządzili wielką awanturę, potem zaś wyprawili szturm do jego okien przy użyciu ciężkich, wielkości dużej pięści — kamieni. Dziewięć szyb tafliowych padło pod naciskiem urzązonego gradu, p. Zenczykowski poniósł stratę około 20 koron. Odeszł dopiero na widok nadchodzących z odsieczką p. Zenczykowskiemu sąsiadów, odgrzali się jednak, że murarze, powracając z budowy — wyprawiają p. Z. lepszą jeszcze awanturę.

Tak wyglądała rzecz w opowiadaniu pana Z., który podał również nazwiska wydalonych robotników. Są nimi: Jan Grabowski, Elasz Doroszczak, Franciszek Wolański, Czesław Świdorski, Władysław Gołński, Adam Magoczy i Zygmund Stechniowski, ostatni dwaj głuchoniemi.

Pan Z. podał również, że napastnicy namawiali innych robotników u niego pracujących, do zaprzestania roboty, jednego nawet pobili przed kilku dniami na placu Krakowskim.

Wysłany na miejsce dla zbadania sprawy agent Paszkowski, przyaresztował czterech sprawców, a mianowicie Grabowskiego, Doroszczaka, Wolańskiego i Świdorskiego.

Grabowski i Wolański całą winę przyjęli na siebie. Przyznał się, że powybijali panu Z. szyby, ale on ich spowodował swoim postępowaniem. Przyszli do niego rano, ażeby się upomnieć o kilka koron, nie wypłaconych im, pan Z. jednak z wymyślał ich i porwał nawet za drag, wtedy dopiero, oburzeni do żywego — powybijali szyby.

Wszystkich czterech sprawców ekscesu osadzono w areszcie.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 18 arkuusz tomu pierwszego powiesi Walerego Łozińskiego p. t. „Zaklęty dwór“.

Dziś w teatrze: „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidneya Jonesa.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 4° R.

Ks. arcybiskup Morawski ma się znacznie gorzej. Z każdą chwilą można się spodziewać katastrofy. Przy łóżu chorego całą noc czuwał dr. Zajczkowski. Wczoraj przyjął ks. arcybiskup ostatnie sakramenta.

Mianowanie. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, Alfreda Taniewskiego, praktykautek conceptowym w galic. dyrekcji poczt i telegrafów.

Dom, dawniej Szydłowski przy pl. Dąbrowskiego l. 7, nabył dnia 17 bm. na licytacyi publicznej p. dr. N. Loewenstem.

W rodzinie kataryniarzy omal nie nastąpiła tragedia. Gwido Kapuściński, stary, ślepy kataryniarz, oskarżył własnego syna, Jana, z zawodu również kataryniarza, że ten, wyprawivszy poprzednio w domu awanturę, porwał się z siekierą na młodszego brata, Leona, ojeu zaś groził, że mu połamie ręce i nogi. Przerażony ojciec zeznał, że syn jest gwałtownego usposobienia i bardzo łatwo zdarzyć się może, że wykona groźbę. Wobec tego doniesienia ojca — aresztowano Jana Kapuścińskiego. Jedną katarynką ubyła naszemu miastu.

Granatową marynarkę sprzedawał wczoraj popołudniu na placu Krakowskim Michał Czaharyn. Spozrzegli to żołnierz policyjny i aresztował go. Czaharyn oświadczył na inspekcji, że marynarkę tę otrzymał jeszcze przed kilku miesiącami od hrabiny K., u której pozostawał w służbie, przyparty jednak do muru — przyznał się, że skradł ją u ostatniego swojego służbodawcy dra W. Z późniejszego przebiegu sprawy okazało się, że Czaharyn temuż dr. W. skradł również 24 koron gotówką, z piwnicy zaś zabrał 10 flaszek tokajskiego wina. Dr. W. darował mu tamte wina, kazał go dopiero zamknąć za granatową marynarkę.

Na posterunku obok stacyi tramwaju konnego, na placu Gołuchowskich, schwytano wczoraj dwóch kieszonkowców: Władysława Krzyzanowskiego i Franciszka Ulricha. Czadowali oni na wysiadającej i wsiadającej do tramwaju kobiety, którym operowali kieszenie.

Z Przemysła piszą nam: Miasto znajduje się w stanie przykrego przesilenia. Wskutek niezdrowej spekulacji budowlanej, posilkowanej kredytem licznych instytucji finansowych, bardzo wielu właścicieli nieruchomości musiało zastanowić wypłaty, ponieważ pustką stojące domy nie dawały żadnego dochodu. W maju i czerwcu przeszło 60 realności zostanie sprzedanych w drodze publicznego przetargu, a trudno będzie o kupców, więc banki same będą musiały nabywać wystawione na sprzedaż domostwa. Oczywiście, że nie ma także żadnego ruchu budowlanego, bo i wojskowość w tym roku zastanowiła większe roboty, co dla ludu robotniczego, wycieńczonego długotrwałą zimą — groźnym jest prognozykiem. Nie każdy może na obczyźnie szukać zarobku, zaś w samym kraju podobne tutejszym panują stosunki, przyjdzie zatem znowu do tego, że na przymusowe skazani bezrobocie, zaczną wolać głośno o chleb i o pracę.

Gmina nie jest wprawdzie zasobną, musi jednak przystąpić obecnie do budowy bodaj jednego budynku szkolnego i do rozszerzenia magazynów straży pożarnej. Nie należy tedy zwlekać z tem, bo chociaż skromne są te inwestycje, dadzą one zawsze zarobek kilkuset biedakom, którzy mają prawo domagać się, aby rodzący ich gród postarał się o przysporzenie im uczciwej pracy, podał im rękę pomocną w obliczu widma głodu.

W Badeniu, pod Wiedniem, zmarł właściciel dóbr ziemskich w mieleckim powiecie, hr. Henryk Bręza.

Ś. p. hr. Bręza ożeniony był pierwszy raz z hrabianką Lanckorońską, drugi raz z hrabianką Heleną Soltką.

Ruiny zamku czerskiego. Kraj donosi: Dowiadujemy się, że w sprawie nabycia ruin zamku czerskiego przez pp. H. Sienkiewicza, K. Olszowskiego i K. Benniego, cesarska komisya archeologiczna wystąpiła z wnioskiem, aby ministerstwo spraw wewnętrznych podarowało ruiny wyżej wspomnianym osobom, z koniecznym obowiązkiem konserwowania tego zabytku.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 19 b. m.: „Gejsza“, operetka komiczna w 3 aktach Sidnej Jonesa.
W piątek 20 bm. po raz pierwszy: „Tosca“, sztuka w 4 aktach W. Sardou.
W sobotę 21 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Kordyan“, poemat w 10 obrazach Słowackiego.

Wacław Sieroszewski. „Brzask“. Warszawa.

Nakład Gebethnera i Wolffa. Zbiór ten nowel znanego autora nie odsłania nowych stron jego twórczości, utrzymuje jednak na wyżynie, zdobyte utworami poprzednimi. Opowiadania z puszcy Białowieskiej i „Gracka uczelnia“, rzucone są od ręki, bez pretensyj artystycznych, garść spostrzeżeń turysty, dobrego obserwatora i dobrego człowieka. Liryzmem za to nabrzmiały, w tonie czysto subiektywnym jest „Brzask“. Także wykravek z życia. Autorowi (jak wiadomo: zesłanemu swojego czasu na Sybir za udział w ruchu robotniczym) dozwolono nareszcie wrócić do kraju, do Europy, do cywilizacji. Żegna się tedy z Północą, a na parostatku wita go brzask kultury: zimny, przejmujący rozpustą, chciwością, okrucieństwem, nędzą. Kto wie, czy autor nie czuł się lepiej w tajgach i lasach sybirskich; stamtąd wykreślił najdłuższe opowiadanie: „Duo nędzy“. Duo to — isticie dantejskie, wyspa trędowatych. Ze zgrozą czytamy te kartki Hiobowskie, te walki dusz i ciał zbydlęconych w nędzy, głodzie, ciemności, rozpacz. Autor jest przy nich całym sercem współczującym, iskry szlachetności duchowej i z tych mar okropnych umie wykrzesać. (w).

Leczenie promieniami słońca.

Niedawno w piśmie waszem zdałem krótką relację o próbach leczenia różnych chorób barwnymi promieniami widma słonecznego. Obecnie muszę domnieść, że leczenie światłem słonecznym znalazło wielu zwolenników, a w Kopenhadze, stanął nie dawno publiczny zakład naukowy, prowadzony przez prof. Finsena, a utrzymywany kosztem państwa i gminy. Zakład ten zawiera pracownię, gdzie odbywają się różne doświadczenia i klinkę leczniczą.

Od dawnego czasu sądzono, że zapalenia skóry, powstające pod działaniem promieni słonecznych, są spowodowane wielkim ciepłem, na które skóra jest narażona. Tymczasem doświadczenie przekonano, że zdanie to jest mylne, gdyż na najwyższych lodowcach, gdzie powietrze jest oziębione do temperatury kilku stopni poniżej zera, nastąpić może zapalenie skóry, jeżeli słońce świeci jasno. Promienie Röntgenowskie wywołują takie same zapalenie i to nawet było powodem kilkakrotnie, że chorzy poddani doświadczeniom, zanosili skargi na lekarzy do sądów za spowodowanie choroby skóry swymi eksperymentami. Wpływ silnego łukowego światła elektrycznego, posiadającego mało promieni cieplnych a wiele chemicznych, jest identyczny. Zapalenie więc wywołują przeważnie promienie fioletowe widma słonecznego, a jeszcze więcej pozafioletowe, najwięcej lamliwe i znane ze swego wpływu na zmiany chemiczne, promienie zaś zielone, żółte i czerwone, jeżeli przepuszczymy je przez wodę, aby nie działały swym ciepłem, już nie są tak silne, aby mogły sprawić podobne zapalenie.

Na podstawie tego doświadczenia zaczęto zapobiegać wyrzutom skórnym, które powstają u pewnych osób latem i na wiosnę, polecając im nosić czerwoną lub żółtą zasłonę na skórze, albo też nakazując nacierać skórę rozcynem chininy, która nie przepuszcza promieni fioletowych i pozafioletowych, które zmieniają się w promienie mniej lamliwe i nieszkodliwe. Na tej też własności zostały zastosowane promienie czerwone do leczenia chorych na ospę i przekonano się, że usunięcie promieni chemicznych powoduje łagodniejszy przebieg gorączki, zmniejsza ropienie, a zastosowane w samych początkach, zu-

pełnie powstrzymuje ropienie. Chorych na ospę trzymają w zakładzie w pokoju oświetlonym oknem o szybach ze szkła czerwonego, takiego jak fotografowie używają w swych ciemniach, a na noc zapalają lampy otoczone szkłem czerwonym. Przy takim leczeniu, gorączka ustępuje prędko, a cała choroba nawet u nieszczepionych skraca się bardzo znacznie i staje się łagodną.

Przekonano się także, że takiż sam wpływ korzystny wywierają promienie czerwone na odrę, a obecnie robią się doświadczenia nad różą i skarlatyną. Chorzy prędko przyzwyczajają się do czerwoności, panującej w pokoju, a objawy pewnego nerwowego rozdrażnienia, które z początku się objawia, ustępują. U osób cierpiących bole głowy, ból ten ustępuje pod wpływem czerwonych promieni.

Oprócz działania na skórę, promienie słoneczne zabijają drobno ustroje, odgrywające tak wielką rolę w chorobach zakaźnych. Pod wpływem promieni fioletowych i pozafioletowych, ginął baccilus prodigiosus w kilku sekundach, podczas gdy przy użyciu białych promieni słońca obumierał ten prątek dopiero po pół godziny.

Na tej podstawie oparto leczenie chorób skórnych miejscowych, pochodzących od drobno ustrojów, które giną pod wpływem promieni chemicznych. Inne promienie nie działają w tym kierunku. Profesor Finsen korzystając z tej cudownej własności promieni, podał świetną metodę leczenia tocznia, czyli wilka (*lupus*), za pomocą promieni chemicznych, usuwając ile możności promienie ciepłe i utrzymując napływ krwi do leczonego miejsca, gdyż przekonano się, że krew pochłania chemiczne promienie światła.

Prof. Finsen w zakładzie swoim używa latem, gdy niebo jest czyste, promieni światła słonecznego. W innych zaś porach roku, lub w razie pochmurnego stanu nieba, posługuje się światłem elektrycznym łukowym o sile 50—80 amperów i prawie 50 volt. Do skupienia światła słonecznego używają się soczewki szklane, a do światła elektrycznego soczewki z kryształu górniego, gdyż ten ostatni przypuszcza promienie o falach krótkich.

Pomiędzy dwiema soczewkami, objętymi wspólną oprawą, znajduje się rozczyń błonniebieski siarkanu miedzi, który ochładza promienie światła słonecznego i pochłania promienie najgorętsze — czerwone i pozaczerwone. Chory zwykle leży lub siedzi, a soczewka rzuca promienie na chorą część ciała jego.

Leczenie tocznia, w którym mikroby odgrywają taką ważną rolę, dało znakomite rezultaty. Tak samo leczą się choroby skórne, pochodzące od rozmaitego rodzaju grzybków, osiadających na skórze. Leczenie tocznia pod względem estetycznym dające świetne rezultaty, jest jednak jeszcze bardzo długie i prawdopodobnie potrzebuje jeszcze ulepszenia metody.

Ze względu, że rozmaite promienie słonecznego widma wywierają wpływ różny na szybkość czynności psychicznych, próbowano leczenia barwnymi promieniami chorych na umyśle i przekonano się, że pod wpływem promieni czerwonych chory czuje się weselszym, żwawszym i dzielniejszym, odczuwa potrzebę ruchu i działania, promienie zaś fioletowe wywierają wpływ przygnębiający, przygniatający, a przy dłuższym pobycie w świetle fioletowym, leczeni dostają bólu głowy. Jest to wskazówka, że podniecenie umysłowe można zmniejszyć, umieszczając chorego w pokoju oświetlonym promieniami fioletowymi, a na przygnębienie melancholika działać korzystnie czerwonymi promieniami widma.

Różnokolorowe światło wywiera wpływ w pierwszej chwili, później zaś ustrój przyzwyczajają się i przystosowuje się do niego; dlatego też wpływ promieni barwnych w pierwszych dniach jest najsilniejszy.

„Przeklęte“.

— Matulu, matulu, żebym ja mógł zdjąć tę gwiazdkę z nieba, o tę wielką, jasną, co tak wprost w nasze okienko patrzy. Oj, matulu, żebym ja mógł — jużby wtedy nie było ciemno na świecie, nawet w takiej biednej chacie, jak nasza, jasno byłoby.

— Oj, dziecko moja, dziecko, te gwiazdki na niebie, sam Pan Bóg zapala, a kłoby po Boskie światło chciał sięgnąć, ten życie dać musiałby za to, a ludzicy go przekleli.

— Matulu, co wy mówicie, ludzicy się cieszyli, na świecie byłoby tak ładnie, tak jasno, a ona tak blisko nas, o nad tą górą zaraz, nad tą wysoką, może dlatego tak nisko zawieszona, żeby ją ludzie zdjąć mogli, matulu, ja tę gwiazdkę zdjąć muszę!

— Co tobie synu, zawsze roi się w tej głowie, co, lepiejbyś przeczytał, co z tej książki, co w szkole czytacie.

— Kiedy, matulu, te gwiazdki tak na mnie mrugają i tak mnie to światło ciągnie, że muszę patrzeć na nie. Kiedy matulu, jak tak patrzę w niebo, to mi coś szepe, takie śliczne rzeczy, że takich w szkole nie mówią i w tej książce takich nie ma. Białe gwiazdki, jak brylanty, rozsypane, iskrzą się po polach, łąkach i górach, wszystko pokrywa białość jasna, błyszcząca, niezamieniona nawet oddechem ludzkim.

Drzwi chaty otworzyły się cicho i wyszło z nich male pachołę, zapatrzone w jasną gwiazdkę, idzie, jakby jakąś wyższą siłą parte, a drobne stopki tak lekko dotykają śnieżnego puchu, że i śladów nie zostawiają. Mija chatę za chatą — w jednej jeszcze czuwal, zobaczyli to jasnowłose cichopię, wyszli i wołać za mem zaczęli, ale to, zapatrzone w niebo, nic nie słyszali.

„Ta to takie jakieś niesamowite, czy co, — mówili — z tego nie będzie pocięchy, ni to się bawi, jak inne, ni poswawoli z pastuszkami, ni to się śmieje wesoło, zawsze patrzy w górę, jakby z Panem Bogiem rozmawiało — albo weźmie fujarkę i gra, że o całym świecie nie wie. A jak spytać się, gdzie się tego nauczyło, to mówi, że tak strumyk szemarze, że tak wiatr gra w polu, tak drzewa z sobą gadają, że taką ciągle śliczną słyszy muzykę, to i grać to musi. Czy to jakie czary, kto na to dziecko rzucił, czy co. Czy mu Pan Bóg taki rozum dał, czy to „złe“ go tak wodzi? Matka za niem ginie, i ciągle mówi, że to nie jej, że Bóg to zabierze, bo to dla ludzi za mądre, za dobre. To i prawda, każdy mu się dziwuje, albo śmieje się z niego, to też to zawsze ucieka na łąkę, woli swoje króliki i fujarkę, niż ludzi“.

Jak jasny motylek, unoszący się w górę, tak to male pachołę wyglądało, na śnieżnej bieli gór, coraz wyżej wspina się w górę, coraz wyżej, nie czuje zimna ani zmęczenia, jasne duże oczka wznie-

Biuro informacyjne

przy redakcyi Słowa Polskiego.

(Biuro odpowiada tylko tym prenumeratom, którzy nadeszłą opaskę adresową Słowa Polskiego. Upraszamy o podawanie znaków, pod jakimi mają być dawane odpowiedzi).

M. Kotwica. ad 1) Kursy takie istnieją we Wiedniu. Po ukończeniu takiego kursu można zostać nauczycielką i w szkole wydziałowej. Wymagane ukończenie seminarium nauczycielskiego. ad 2) Za treść inseratów redakcyja nie odpowiada i dlatego żadnych oświadczeń umieszczać nie może. ad 3) Można próbować, ale nie ręczymy za skutek. ad 4) W ogóle do takiego egzaminu jest potrzebne świadectwo z odbytej praktyki, lub z ukończonego kursu. — **Pilny czytelnik.** O ile nam wiadomo — nie — **Iglów.** Niech się pan zwróci do Księgarni Polskiej we Lwowie. — **B. Przemysł.** W Krakowie: Nowy Dzwonek. ks. Dziurzyńskiego (kat. narodowe), **Obrota Ludu** (organ polski ks. Szpondra i dra Daniela) i **Prawo Ludu** (pismo socjalistyczne dla ludu) Nadto wydają socjaliści broszurę pt. „La-tarnia“. — **N. H. ul. Trzeciego Maja.** Pożądanych informacyj udzieli Panu drukarnia Rohatyna we Lwowie. — **M. W. Rzeszów.** Wiadomość była zaczerpnięta z dzienników warszawskich. Możliwe, iż będzie coś o tem wiadziło Tow. „Syon“ we Lwowie, lub też „Alliance Israelite“ we Wiedniu. — **S. Nowicz.** ad a) Wolnomularstwo, jest tajną, międzynarodową organizacją, dlatego też nie jesteśmy w możności podać Panu żadnych informacyj; ad b) Towarzystwo oficyalistów prywatnych, Lwów, plac Dąbrowskiego. — **M. 9 Szczawne.** Hosanna (Hosianna) jest to pozrowienie wyjęte z psalmu 118, wygłaszane przez żydów przy wjeździe Chrystusa do Jeruzolimy. Dosłownie znaczy: „Zbaw go!“ „Daj mu pomoc!“ — **Kasa, Stanisławów.** Banknoty te są jeszcze w obiegu i każda kasa obowiązana jest przyjmować je. — **A. H. Brody.** Żądane szczegóły znajdzie Pan w kalendarzu Słowa Polskiego na str. 26. — **P. E. Oleszyce.** Żądane adresu nie posiadamy. — **K. W. 394.** Oddaliśmy towarzystwu, ogłaszającemu inserat, ono też odpowie Panu wprost. — **J. G. w Podbużu.** Gebrüder Armbruster, Wien, Porzelangasse.

Odpowiedzi na zapytania w sprawach giełdowych

udziela

Kantor wymiany Ignacego Rosnera

Lwów, Pasaż Hansmana.

M. C. Nie wylosowane. — **Nadzieja.** Nic nie wylosowano. — **M. Z. Holyjszyńce.** Żaden z wymienionych losów nie wylosowany.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 19 kwietnia. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 229 90, Akcje węg. Zakładu kredytowego 182 50, Akcje anglo-banku 122 40, Akcje Unionbanku 149 —, Akcje Länderbanku 114 75, Akcje Bankverein 132 1, Akcje Bodencedit 253 50, Akcje Gal. Banku hipotecznego 1 150, Akcje kolei państwowych 132 80, Akcje kolei południowych 24 75, Akcje Tramway A. 131 50, B. 126 2 —, Akcje kolei Elbethal 122 75, Akcje kolei półn. —, Akcje kolei czern. 136 25, Akcje Alpy 27 25, Akcje Rima Muranyi 311 50, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 576 —, Akcje Fabryki broni 174 —, Akcje tureckie tytoniowe 153 —, Oblig. węg. inl. 92 60, Renta majowa 99 05, Austr. Renta koronowa 93 90, Węg. Renta koronowa 93 70, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93 —, 4 proc. listy Banku kraj. 94 50, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99 90, 4 proc. listy Banku hip. 92 75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98 50, 5 proc. listy Banku hipot. 109 —, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96 45, 4 proc. Gal. pożycz kraj. z 1893 r. 93 30, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 91 50, Losy tureckie 121 25, Marki 113 30, Ruble 200 00
Tendencya słabsza.

Berlin, 19 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 228 75, Staatsbahnny 136 40, Disconto Comm. 190 40, Laura 164 60, Bank drezdeński 279 60, Bochumer 275 —, Kolej półn. wschodnio pruska 96 40, Ruble za gotówkę 216 10, Kolej watsz-wied. —, Kolej morza śródziemnego 150 25, Kolej Meridional 137 25, Losy tureckie 120 —, Renta włoska 94 80, „Flatpenor“ kopańie węgla 241 75, Kolej Marienburg-Mlawka 80 —, Konsolidation 418 75, Lombardy 20 90, Kolej lomb. 115 90, Niemiecki bank narodowy 140 85, Kanada Prefered 97 20, Akcje żeglugi hamburskiej 130 —.

Budapeszt, 19 kwietnia. Wczor. gieł. Austr. kred. 736 —, Węg. bank kred. 733 50, Węg. bank eskontowy 494 —, Węg. bank hipoteczny 467 50, Węg. renta koronowa 93 55, Rimmunantia 623 50, Węg. 4-proc. renta 97 —, Węg. bank dla przem. i handlu 192 —, Staatsbahnny 461 —, Kolejo uliczne 661 50, Węg. bank esk. —, Węg. pożycz. pieniężna 164 50, Austr. renta koronowa 99 20, Elektr. kol. uliczne 333 —, Ganz & Co. 3560, Salgotaijaner 671 —, Austr. złota renta 98 50, Akcje elektr. 265 —.

sione, złote loczki spadają na drobne ramionka, usteczka rozchylone, uśmiechają się żalostnie do tego nieba, którego jest coraz bliżej, coraz bliżej, niedługo już — zdejmie gwiazdkę! Potem z góry ze skarbem swoim, to już prędko zbiegnie.

Zdąża już na sam szczyt, już na nim stoi, i nagle — nowe brylanty zabłysły — to dwie łyż stanęły w jasnych oczach — ta gwiazdka, która prawie dotykała góry — teraz, tak wysoko nad nią zawisła, tak wysoko! ani z drabinki jej dostaćby nie można, ani z najwyższego drzewa.

I stoi biednie, zapatrzone w błękit niebios, zadumane: „Żeby tak ptaszyna, swoje skrzydła mi dała!“

Patrzy zamyślane, jakby zmartwiałe, bolem zawodu. „Matula mówili, że na gwiazdce jest Boże światło, że musi ten życie dać“ — i chciałoby się o coś modlić — nóżki uginają się pod niem, oczka mrużą — nie już nie wie tylko czuje, że mu bardzo jest błogo, zdaje mu się, że jakaś jasność spływa z góry, coraz niżej, coraz bliżej tych chat i domów, to pewnie ta gwiazdka, leci na ziemię — to matula się zdziwiła, to tam będzie jasno wszędzie i dobrze na świecie, i tym, co z niego się śmiali, i tym, co matula mówili, że będą przeklinać.

